1221 *Reguła niezatwierdzona* 2021

**Żyć i naśladować**

**List franciszkańskich ministrów generalnych**

Do wszystkich braci z Pierwszego Zakonu z okazji radosnej rocznicy osiemsetlecia *Reguły niezatwierdzonej*, my, ministrowie generalni, kierujemy niniejszy list.

Aby zachować wdzięczną pamięć.

Aby z zamiłowaniem odnowić nasze – braci mniejszych – naśladowanie Pana Jezusa w sposobie życia brata Franciszka dla Kościoła i świata.

Na chwałę Boga, „który jest wszelkim dobrem, prawdziwym i najwyższym dobrem” (1 Reg 23, 9).

**W ramach wstępu**

***Kolejna rocznica… Oby nie była obowiązkową wizytą w muzeum!***

W 1221 r. dobiegła końca jedna z wielu „historii”, które w tradycji chrześcijańskiej zaowocowały powstaniem tekstu zwanego „regułą”. O jaki „gatunek literacki” chodzi? Słowo „reguła” wywołuje w nas najprawdopodobniej wewnętrzny odruch samoobrony, ponieważ odnosimy je, mniej lub bardziej świadomie, do czegoś stałego i schematycznego, a może nawet jałowego, bezużytecznego. Przy bliższym przyjrzeniu się, odkrywamy jednak coś przeciwnego. Czytając *Regułę niezatwierdzoną* odnosi się bowiem wrażenie, że horyzonty poszerzają się, że jej perspektywy szeroko otwierają duszę i wpuszczają do serca świeże powietrze. I to nawet po ośmiuset latach!

Tak, minęło osiemset lat i nieuniknione jest świętowanie tej „rocznicy”. I tu od razu wkrada się kolejny odruch, tym razem buntu: „Kolejna rocznica! Czemu ma służyć?” Spróbujmy nie odpowiadać z góry na pytanie: „Po co jest ta rocznica?”, ale pozostawmy je w tle. Postarajmy się raczej uniknąć ryzyka obchodzenia rocznicy z nastawieniem podobnym do kogoś, kto odwiedza muzeum, nie będąc nim zainteresowany, z nikłą ciekawością turystyczną, bez najmniejszej chęci pozwolenia na to, by dać się całkowicie zachwycić; z ciekawością kogoś, kto być może czyni to tylko dlatego, że tak „trzeba”, że „to muzeum jest słynne”. Bądźmy natomiast „poważnymi turystami”, którzy idą do muzeum wiedząc, że podziwiane arcydzieła nie pozostawią nas potem takimi, jakimi do niego weszliśmy.

Znaleźliśmy się więc przed dziełem sztuki, jakim jest *Reguła niezatwierdzona*. Niestety, przed dziełem bez daty i bez autora!

**W ciągłym słuchaniu…**

**Etapy życia według Ewangelii w *Regule niezatwierdzonej***

***W kontakcie bezpośrednim i „na żywo”, bez daty i bez autora***

Właśnie tak! Mówimy o dziele, które nie ma dokładnej i precyzyjnej daty. A może raczej należałoby przywołać wiele dat, czy różne daty dla poszczególnych fragmentów tekstu? Rok 1221 to moment, w którym proces powstawania *Reguły* kończy się, to – można by powiedzieć – „ostatnia data”. A czy autorem jest na pewno św. Franciszek? Z pewnością to on nadaje rytm sercu *Reguły*, wprowadza w jej treść życiodajną siłę Ducha. Lepiej byłoby jednak powiedzieć, że jest to „reguła wspólna, zawierająca wszystko”, dzieło pomyślane i ułożone w dialogu z *braćmi* i z *faktami*. Franciszek z Asyżu, wyprzedzając swoje czasy, był wśród tych, którzy potrafili wyrazić jedną z najbardziej znaczących zasad papieża Franciszka: „Rzeczywistość przewyższa idee” (*Evangelii gaudium,* nr 231-233). Nie mamy więc w rękach dokumentu legislacyjnego napisanego za biurkiem, ale coś, co zrodziło się w dialogu z życiem. Jest to raczej „kawałek życia”, a nie „kawałek papieru”.

Słowo pisane próbuje bowiem dać odpowiedź na pytania wynikające z ciągłego wsłuchiwania się w konkretną rzeczywistość. W *Regule niezatwierdzonej* dostrzegamy wręcz geniusz tego, kto potrafił „na żywo”, w kontakcie bezpośrednim, wychwycić prawdziwe pytania i udzielić na nie trafnych odpowiedzi. Tak, geniusz często tkwi w tej zdolności uchwycenia najbardziej istotnych pytań, nie abstrakcyjnych, ale tych najbardziej palących i odczuwalnych „na własnej skórze”, osobiście. Geniusz tkwi również w zdolności udzielenia, w sposób przekonujący, odpowiedzi na te pytania. Co więcej, tkwi w zdolności dania odpowiedzi „przekonujących” nie tylko dlatego, że są „słuszne” w tym momencie, ale także dlatego, że na przestrzeni wieków potrafiły one przekonać innych do odpowiedzenia w tym samym duchu. Po ośmiuset latach możemy nadal szukać odpowiedzi zgodnej z tymi intuicjami, gdyż jesteśmy „przekonani”, że warto to uczynić!

Czymś uderzającym w tym dziele sztuki, jakie stanowi *Reguła niezatwierdzona*, jest przede wszystkim jej pełen pasji temperament. Czytając ją, od razu rozumie się, że nie podaje ona regułek *do robienia czegoś*, ale próbuje nakreślić współrzędne *do przeżywania relacji*. Nie jest to tekst *dla uczonych*, ale *dla* *uczniów* (por. Mt 13, 52). A kluczową relacją, która w pełni wyzwala nasze energie życiowe, jest relacja z Panem Jezusem, stanowiąca największy skarb naszego życia, nadająca temu życiu smak. Naprawdę chodzi o smak! Bo chodzi zarówno o ciało, jak i o duszę! Wiemy o tym: początek *Reguły niezatwierdzonej* stwierdza w sposób jednoznaczny, że regułą i życiem braci mniejszych jest „zachowywanie nauki i naśladowanie przykładu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Reg 1, 1), jest życie Ewangelią. I rozdział po rozdziale odsłania ona cały szereg wskazań – niekiedy syntetycznych, innym razem wyrażonych jakby z głębi serca – aby Ewangelia była wprowadzana w życie. I aby nią żyć, św. Franciszek na wiele sposobów zachęca nas do oddania wszystkiego, do pokonywania tego, co stoi na przeszkodzie. Tylko wtedy, gdy ogarnie nas zachwyt, gdy doświadczymy pociechy Pana Jezusa obecnego w naszym życiu, ma sens życie „bez własności” (1 Reg 1, 1). W przeciwnym razie jest to smutny pauperyzm. „Nie miejmy innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedynego prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry” (1 Reg 23, 9). Byłoby czymś zasmucającym – może powiedziałby nam św. Franciszek ze swoimi pierwszymi braćmi – gdybyśmy chcieli „sprzedać wszystko” bez uprzedniego doznania radości płynącej ze znalezienia podobnego skarbu, który przerósł wszelkie nasze oczekiwania, skarbu, którym jest Jezus, niezwykłego skarbu tego miłującego spojrzenia, jakie Syn Boży ciągle kieruje na każdego z nas, zapraszając do komunii z sobą.

***Duchowość, a nie spirytualizm***

*Duch Pański stara się o pokorę i cierpliwość oraz czysty, szczery i prawdziwy pokój ducha*

(1 Reg 17, 14-15).

Wśród najbardziej fascynujących „barw” i „odcieni” tego tekstu jest niewątpliwie jego prostota. Ale ostrożnie: nie banalność zbyt łatwego uproszczenia, lecz bystra myśl tego, kto uchwycił sedno sprawy w taki sposób, aby pobudzić niegasnący zapał i utrzymać całość w jedności. A zatem tym, co spaja całą *Regułę niezatwierdzoną*, wydaje się być właśnie centralne miejsce, jakie przyznaje ona życiu w Duchu. Co to znaczy? Otóż w pierwszej kolejności oznacza to dialog z życiem! Franciszek z Asyżu nie zakłada z góry, że wie wszystko o tym, kim jest Duch Święty i jak działa, ale rozpoznaje brzmienie Jego głosu na surowym gruncie codziennego życia. Głos Ducha ma swoje niepowtarzalne i delikatne brzmienie, które św. Franciszek potrafił usłyszeć, w skupieniu, w uwadze, za pomocą wiary. I sprawił, że *Reguła* mogła zachować to brzmienie Ducha i wskazać właściwe kierunki wszystkim, którzy chcą tak właśnie żyć: posiadając Ducha Pańskiego. Tym samym, po ośmiu wiekach, możemy skorzystać ze wskazówek, które są przydatne także dla nas.

Nie są to wskazania „spirytualistyczne”, to znaczy ustalone z góry w odniesieniu do życia, ideologiczne, ale wskazania duchowe. Są one drganiami powiewu Ducha „wychwyconymi w wydychanym powietrzu”, w życiu ludzi. Jakie są te duchowe wskazania? Przynajmniej te najcenniejsze? Być może mogłyby zostać streszczone w kilku newralgicznych punktach:

* *Zwyczajna konkretność*: *Reguła niezatwierdzona* pełnymi garściami czerpie treści z ludzkiej codzienności wypełnionej buntami, czasami niewłaściwymi, a czasami takimi, które zapowiadają dobre owoce. W każdym razie, nie rozdrabnia się w podawaniu jałowych norm, a jej największym niepokojem jest troska o *życie* we wszystkich jego wymiarach. Leży jej na sercu *życie* człowieka! Nie ostentacyjne zachowanie struktur! I tu też można by zacytować papieża Franciszka: rozpoczyna procesy, nie zawłaszcza przestrzeni! (por. *Evangelii gaudium*, nr 223).
* *Bez żądzy poklasku*: na tysiąc sposobów – a niekiedy zdaje się, że św. Franciszek mówi o tym padając na kolana – jesteśmy zachęcani do czuwania nad tym, abyśmy potrafili być mającymi znaczenie, ale nie zdobywającymi owego znaczenia w sposób demonstracyjny! Nasz święty dobrze wiedział, jak subtelna i podstępna jest granica: łudzenie się, że „żyje się Ewangelią”, bo na naszych *social network* mamy wielu obserwujących, dużo poklasku, mnóstwo *like* i *followers*. Potrzebna jest pokorna czujność, bowiem „duch człowieka oddanego cielesności chce i bardzo stara się o znajomość słów [Bożych], lecz niewiele troszczy się o czyny, i szuka nie religijności i świętości wewnętrznej ducha, lecz chce i pragnie religijności i świętości zewnętrznej, widocznej dla ludzi” (1 Reg 17, 11-12). Być może niekiedy pojawi się ryzyko nazwania „proroctwem” tego, co jest tylko lśniącą witryną. Św. Franciszek wiedział: proroctwo nie jest sztuką aktorską i wymaga wielkiej pokory, wielkiego niepokoju... choćby dlatego, że prorocy zazwyczaj kończą w nienajlepszy sposób.
* *Wielka strata czasu*: niezwykła jest ilość słów zawartych w *Regule niezatwierdzonej*, a mówiących o tym, aby bracia nie szczędzili czasu na modlitwę: „Stąd też, bracia, strzeżmy się wszyscy bardzo, abyśmy pod pozorem jakiejś nagrody, pracy czy korzyści nie zagubili lub nie odwrócili naszego umysłu i serca od Pana. Lecz przez świętą miłość, którą jest Bóg, proszę wszystkich braci, tak ministrów, jak innych, aby usunąwszy wszystkie przeszkody i odrzuciwszy wszystkie troski i kłopoty, czystym sercem i czystym umysłem jak najlepiej służyli Panu Bogu, kochali Go, wielbili i czcili; bo tego Bóg ponad wszystko pragnie. I przygotowujmy w sobie zawsze mieszkanie i miejsce pobytu Jemu” (1 Reg 22, 25-27). Jest to prawdziwie duchowa zachęta: do bezinteresowności, do wielkoduszności w trwonieniu czasu na pozorną „bezproduktywność” modlitwy, która w rzeczywistości karmi nasze życie duchowe. Według św. Franciszka wszystko może stać się farsą lub w najlepszym przypadku dobrowolnym wysiłkiem nie dającym radości, jeśli zabraknie uporu w wierności modlitwie!

***W przeciwieństwie do „Anty-Franciszka”. Tylko jako bracia!***

*Strzeżcie dusz waszych i dusz waszych braci.*

*Nie wolno braciom piastować władzy ani panować nad nikim, zwłaszcza nad współbraćmi*

(1 Reg 5, 1. 9).

Tak jak istnieje „Antychryst” (por. 1 J 2, 18), tak samo istnieje „Anty-Franciszek”. Czy czynnikiem rozstrzygającym będzie dbanie o jakość życia braterskiego? Pewnie nie jedynym, ale troska albo zaniedbanie tego zagadnienia zrobi na pewno ogromną różnicę. *Reguła niezatwierdzona* nie szczędzi pouczeń, aby naśladowanie Jezusa było przeżywane po bratersku. Można byłoby zaryzykować sformułowanie swego rodzaju „dogmatu”, który wyłania się między wierszami tekstu *Reguły*: nic nie jest tak „antyfranciszkańskie” (choć należałoby powiedzieć: antychrześcijańskie), jak styl życia, który jest niezainteresowany duchem miłości braterskiej, który nie uwzględnia więzów braterskich. A przecież powinny one być pielęgnowane!

Franciszek wydaje się mieć zamiar wzbudzenia w nas zdrowego lęku przed jakąkolwiek formą obojętności wobec drugiego. I kreśli tysiące zachęt, wziętych również z codziennego życia, aby w ten sposób podtrzymać wzrastające w sercu przekonanie, że drugi jest dla nas zawsze „zobowiązaniem”, jest wzywającym nas głosem, jest kimś, komu nie możemy nie poświęcić uwagi. I to w wielu wymiarach! Niektóre z tych zachęt nawet po ośmiu stuleciach zachowują cały swój urok:

* *Uprzejmość bez udawania*: wrogiem, z którym należy walczyć, są „ponure twarze”, zawzięte zamknięcie się, przyjmowanie póz fałszywej pokory (choć nużące i uciążliwe)! „Niech bracia strzegą się, by swym wyglądem nie robili wrażenia smutnych i posępnych obłudników; lecz niech okazują się radosnymi w Panu i pogodnymi, i życzliwymi” (1 Reg 7, 16). Należy więc zawsze się uśmiechać? Nie w tym rzecz! Nie chodzi o to, by stawać się ekspertami w udawaniu tanich uśmiechów, rzucanych na prawo i lewo. Czymś podstawowym będzie jednak: nie dać się zadręczyć ciężarowi własnych odczuć, dość często zmiennych i niespokojnych; usłyszeć własne serce, gdy przeżywa smutek. To wszystko jest normalne, ale nie ma potrzeby, by obarczać kogoś naszym pochmurnym nastawieniem.
* *Znieczulenie wobec kogoś o „nadmiernej wrażliwości”*: wiele razy czekają na spotkanie „trędowaci”, czekają na odwiedziny zgryźliwi i trudni bliscy. Także i tu *Reguła niezatwierdzona* przestrzega nas i zachęca do „znieczulenia”, do wyciszenia w nas tych głosów, które prowadziłyby do ucieczki, do nabrania dystansu. Zachęta skierowana do braci to „cieszyć się, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach” (1 Reg 9, 2). Zadanie z pewnością staje się tym trudniejsze, gdy bratem, przed którym nie można uciec, jest ubogi: to głos, który burzy moje plany, to wyciągnięta ręka, która zobowiązuje mnie do znalezienia nieodkrytych dróg komunii, to rany, których nie chciałoby się oglądać, a które zachęcają do przyjęcia nowej wrażliwości (tym razem nie chodzi o znieczulenie!), wrażliwości współczującego Serca Jezusa.
* *Do odkrycia na nowo – zuchwałość: uczyć się przez cierpienie*. Świadomość, że życie braterskie to nie wygodna i romantyczna wędrówka, jest dobrze widoczna w *Regule*. Czymś uderzającym w odniesieniu do życia braterskiego jest fakt, że doznawane trudności, czasami dość dotkliwe, są przez Franciszka przyjmowane również jako szansa. Powiedziałby on wręcz, że są „łaską”! Wyzwanie (a tym razem takie naprawdę istnieje!) polega na tym, by pozwolić ująć się za serce przez ludzi, którzy są pełni obaw lub którzy są najbardziej drażliwi, a nie ciągle uciekać przed nimi. Może być tak, że nauczymy się czegoś nowego, przynajmniej odrobiny tej wolności, którą smakujemy, gdy, być może raczkując, potrafimy „obumierać, aby zmartwychwstać”.

***Mniej od tego, kto liczy się mniej. By mówić o „mniejszości”***

*I nikogo nie można nazywać przeorem, lecz wszyscy bez różnicy niech nazywają się braćmi mniejszymi*

(1 Reg 6, 3).

Bracia mniejsi: oto imię chrzcielne, które św. Franciszek chce nadać tym, którzy decydują się zaufać i żyć według tej *Reguły*. Mniejszość, *minoritas*! Słowo o tysiącu znaczeń i o wielu niewyobrażalnych aspektach. Czy można znaleźć syntetyczną formułę, która obejmie je wszystkie? Liczne i skuteczne są próby podjęcia tego wysiłku syntezy. I, bez domagania się gruntownego wyczerpania zagadnienia, można by prawdopodobnie założyć, że „mniejszość” jest wyborem chęci liczenia się „mniej od tego, kto liczy się mniej”. Tak, jest to prorocze! Tak, jest to istota życia, ale taka, która jest prawie nieosiągalna! Zachowuje ona jednak w sobie nienaruszoną zdolność do przywracania nas do porządku wobec jakiejkolwiek żądzy wywyższania lub posiadania. Mówimy zatem o cnocie?

* Bardziej słusznie może należałoby powiedzieć, że *minoritas* to nie tyle odosobniona postawa ascetyczna, oznaczająca całościowy zestaw opcji postępowania – z ryzykiem umartwień i ograniczeń; to nie wybory na własną rękę, jakby w poszukiwaniu jakiejś „wewnętrznej doskonałości osobistej”. To raczej sposób bycia w życiu. W tym sensie jest to sposób bycia w relacji: z ludźmi, ze stworzeniem, z Bogiem. Mniejszy to ten, komu nigdy nie nuży się rozpoznawać, pełnią swych możliwości, że wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga, a zatem nie może zaprzestać żyć w „stanie wdzięczności”.
* Synodalność, rozeznanie wspólnotowe: są to być może jedne z najczęściej powtarzanych wyrażeń w dzisiejszym Kościele. Wiemy: kiedy dużo mówi się o czymś, to pewnie dlatego, że odczuwa się tego brak, pilną potrzebę; albo dlatego, że pojawia się obawa bycia prawdziwie synodalnymi, lub czuje się strach, że dokonując wspólnotowego rozeznania musi się zawsze stracić coś swojego. Zastosowane terminy są nowoczesne. Św. Franciszek ich nie znał ani nie stosował, a jednak bardzo częste odniesienia do różnych form posłuszeństwa znajdują miejsce w *Regule niezatwierdzonej* na tle wzajemnego słuchania i służby: „Niech przez miłość Ducha chętnie służą jedni drugim i będą sobie posłuszni” (1 Reg 5, 14). *Minoritas* polega także na tym, że to nie my tworzymy „prawdę” na własny użytek, ale że zawsze jest nam ona dana „z zewnątrz”, z wzajemnego słuchania „przez miłość Ducha”.
* Bycie mniejszym może należałoby pojmować w świetle logiki pozbywania się, które w *Regule niezatwierdzonej* jest ukazywane według wielorakich i uzupełniających się perspektyw. Wszystkie zmierzają do określenia postawy osoby, która niczego nie zatrzymuje dla siebie: oddawać, ofiarowywać, wydawać, chwalić, dziękować, błogosławić (1 Reg 23).

***W duchu ekstrawersji. Iść przez świat***

*Gdyby widzieli, że tak się Panu podoba, niech głoszą słowo Boże*

(1 Reg 16, 7).

Oddanie się Bogu, a wręcz całkowite ofiarowanie się Jemu – „I wszyscy bracia, gdziekolwiek są, niech pamiętają, że oddali się i ofiarowali swoje ciała Panu Jezusowi Chrystusowi” (1 Reg 16, 10) – stanowi konstytutywny czynnik życia braci mniejszych. Wezwani są do radowania się ze swojej przynależności do Pana nie indywidualnie lub szukając jedynie wewnątrzwspólnotowych (zawsze niepewnych) komunii ducha, lecz spełniając zachętę Pana do bycia misjonarzami, do przemierzania dróg świata, by głosić słowo Boże. W *Regule niezatwierdzonej* nie spotyka się wielu słów, które mówią, na czym polega przepowiadanie; nie ma analitycznych instrukcji dotyczących „rzeczy” do powiedzenia. Można jednak być pewnym, że w zamiarach św. Franciszka istnieje pragnienie, aby czynem nadać wartość głoszonemu kazaniu; przede wszystkim poprzez odrzucenie wszelkiej formy żądań wobec tych, których się spotyka. Bezpośrednie głoszenie słowa Bożego pozostaje ważne, ale ze świadomością odpowiedzialności, by poprzez styl swoich relacji nie zaprzeczać Ewangelii głoszonej ustnie.

W *Regule niezatwierdzonej* podkreśla się fakt sam w sobie wyzwalający i zdumiewający: niejednokrotnie głosi się Ewangelię bez słów bądź bez czynów. Może nie będziemy zbyt dalecy od prawdy, jeśli pójdziemy nieco dalej i powiemy, że Ewangelię głosi się również poprzez akceptację, bez goryczy, własnego położenia jako ludzi ubogich. Ubogich – wszyscy jesteśmy bowiem wezwani przede wszystkim do tego, aby umieć przyjmować, otrzymywać.

Orędzie zbawienia głosi się własnym życiem, spokojnie zgadzając się na naturalny stan ograniczoności, która zawsze potrzebuje miłosierdzia: „A ponieważ my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego imienia, błagamy pokornie, aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem” (1 Reg 23, 5).

**Na zakończenie**

***Pieczęć nigdy nie postawiona***

*Niezatwierdzona*: wyrażenie to ma na celu uściślenie, iż mamy do czynienia z tekstem, który z wielu powodów nigdy nie otrzymał pieczęci oficjalnego zatwierdzenia w postaci bulli papieskiej. Być może warto skorzystać z tego braku bulli, aby przypomnieć tę *Regułę* nie tylko jako fakt formalno-prawny, ale także aby dowartościować jej doniosłe znaczenie życiowe. Chcemy tym samym podziękować Panu Bogu za dar świadectwa, bardziej niż za tekst, który pozostaje „bez granic”, wciąż otwarty i „stawiający wyzwania”. *Reguła niezatwierdzona* nie może mieć dalszego ciągu na kartach papieru, ale można go odnaleźć w żywej tkance tych, którzy z „Bożego natchnienia” (1 Reg 2, 1) przyjmują zachętę do przeżywania swojej wiary w oparciu o geniusz św. Franciszka.

Pośród wielu udręk naszych czasów, dzielimy niepokoje tak wielu mężczyzn i kobiet w różnych częściach świata i pragniemy podtrzymać optymistyczny płomień nadziei chrześcijańskiej, biorąc sobie do serca łagodny powiew ducha św. Franciszka, który w obliczu nieszczęść świata nigdy nie przestał błogosławić Pana, „który sam jeden jest dobry, litościwy, łagodny, miły i słodki, który sam jeden jest święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy, który sam jeden jest życzliwy, bez winy, czysty, od którego i przez którego, i w którym jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska, wszelka chwała” (1 Reg 23, 9).

Zapraszamy wszystkich członków rodziny franciszkańskiej do włączenia się wraz z nami w upamiętnienie tak jasno wyrażonego w *Regule niezatwierdzonej* wezwania św. Franciszka do życia prowadzonego w Duchu Bożym, zakorzenionego w ludzkim doświadczeniu i otwartego na zadziwiającą miłość i bliskość, jakie Bóg ofiarowuje tym, którzy są gotowi pozwolić Mu być w centrum całego życia.

Wszechmogący, najświętszy i najwyższy Boże,

Ojcze święty i sprawiedliwy,

Panie, królu nieba i ziemi,

dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego (1 Reg 23, 1).

*Rzym, 4 października 2020 r., uroczystość św. Franciszka z Asyżu*

Fr. Michael A. Perry

*Minister generalis OFM*

Fr. Roberto Genuin

*Minister generalis OFMCap*

Fr. Carlos A. Trovarelli

*Minister generalis OFMConv*

***\*\*\****

***Proszę wszystkich braci, aby nauczyli się tekstu i znaczenia tego, co jest napisane w tym sposobie życia dla zbawienia dusz naszych i aby to sobie często przywodzili na pamięć*(1 Reg 24, 1).**

Prot. 009/2020

Okładka: Giotto, Innocenty III zatwierdza Regułę franciszkańską, bazylika górna w Asyżu